

WPROWADZENIE

Pierwszym z powodów, dla których ta książka musiała powstać, jest nierozliczona do dzisiaj – w sferze świadomości społecznej – doba socrealizmu. Czytelnikom należy się krótki odautorski komentarz na ten temat. W moim przekonaniu, okres socrealizmu nie jest czasem, któremu nie warto poświęcać uwagi. Przeciwnie, należy go uważnie i wnikliwie studiować, uznając za pełnoprawny przedmiot naukowej refleksji nad naszą kulturą i sztuką. Jako obiektywnie istniejący fakt historyczny okres ten ewokował przez długi czas dwie biegunowo odmienne postawy umownie nazwane „wymazaniem z pamięci” bądź też „ostentacyjnym eksponowaniem i wydobywaniem na jaw”.

Z grubsza biorąc, taką właśnie amnezijną optykę prezentują postaci dramatu zbiorowej pamięci ukazane przez Andrzeja Wajdę w *Człowieku z marmuru* (1977). Zostały one ustawione przez scenarzystę Aleksandra Ścibora-Rylskiego w wymownej opozycji: Agnieszka kontra reszta otoczenia, to znaczy ci wszyscy (zarówno starsi, jak i młodszy), którzy do pewnego czasu, zasłaniając się niepamięcią, odmawiają wzięcia udziału w jej prywatnych egzorcyzmach nad „minioną epoką”. Tamten okres został opieczętowany, stając się niewygodną dla władzy przeszłością i politycznym tabu.

Za czasów PRL wymierzone w amnezję podejście, o którym mowa, wymagające pewnej bezkompromisowości i odwagi, odegrało ważną rolę. Agnieszka nie atakuje socrealizmu, chce go tylko poprzez swoje śledztwo z kamerą i mikrofonem zdetabuizować, odkryć i poznać, przeżywając przy tym osobistą fascynację epoką, której nie zna. To inni usiłują jej w tym przeszkodzić, blokując owo osobiste dochodzenie i traktując „minione czasy” jako coś wstydliwego. Dualizm postaw – znamieny dla czasów półprawd i przemilczeń – musiał jednak w końcu zostać zakwestionowany. Fascynacja głównej bohaterki filmu podjętym przez nią tematem odegrała tu rolę społecznego detonatora, rozsadzając zbiorowe kłamstwo niepamięci i wprowadzając do świadomości społecznej ożywczy dyskurs, będący warunkiem zbiorowej *katharsis*.

Cenzuralny zakaz, jakim obłożony był przez długi czas sam temat, należało koniecznie przełamać. Nie tylko w PRL, ale także po roku 1989, istnienie realizmu socjalistycznego i uczestnictwo w nim poszczególnych twórców było przez długi czas bądź wstydliwie przemilczane, bądź też „ujawniane” i traktowane w kategoriach ostentacyjnego potępienia i „hańby domowej”. Przy czym to drugie podej-

ście okazywało się w gruncie rzeczy niczym więcej niż rewersem wcześniejszych przemilczeń. Mówimy tutaj jak dotąd o sferze twórczości artystycznej (*Człowiek z marmuru*, *Dreszcze*, *Wielki bieg*, *Przesłuchanie*, *Wahadełko*, *Niedzielne igraszki* i in.) i o publicystyce. Naukowa refleksja na temat polskiego socrealizmu miała się dopiero pojawić.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych nakładem paryskiej księgarni Libella ukazała się książka Wojciecha Włodarczyka pt. *Socrealizm. Sztuka polska w latach 1950–1954*¹. Wcześniej jeszcze Tadeusz Lubelski ogłosił na łamach „Kina” artykuł o filmowym socrealizmie². Pełny przełom w tej materii nastąpił jednak dopiero po roku 1989. W refleksji badawczej ostatniego ćwierćwiecza socrealizm stał się tematem ponownie obecnym i na nowo odkrywanym przede wszystkim dzięki studiom filmoznawczym: najpierw Aliny Madej³, a następnie Piotra Zwierzchowskiego⁴. Wkrótce dołączyli do filmoznawców literaturoznawcy (Zdzisław Łapiński, Jacek Łukasiewicz, Wojciech Tomasiak) i historycy sztuki.

Momentem godnym osobnego odnotowania jest powstanie z inicjatywy Piotra Zwierzchowskiego międzynarodowego periodyku „BLOK” z podtytułem „Międzynarodowe pismo poświęcone kulturze stalinowskiej i poststalinowskiej”. Pierwszy z pięciu jak dotąd numerów czasopisma ukazał się nakładem Wydawnictwa Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego w roku 2002. Kolejne wychodziły w latach 2003–2010, przynosząc wiele interesujących studiów i odkrywczych opracowań. Dzięki wszystkim tym publikacjom jedno przynajmniej dokonano się na pewno.

Nastąpiło włączenie tematyki dotyczącej socrealizmu w krąg źródłowo uprawianej, pogłębionej refleksji naukowej. Od tego momentu stał się on – jako zjawisko tyleż historyczne, co socjokulturowe – przedmiotem badań uznanym za intrygujący i wart gruntownego przestudiowania. Dyskusje nad socrealizmem: *primo* – jako doktryną ideologiczno-estetyczną, *secundo* – jako specyficznym okresem w historii powojennej sztuki polskiej, trwają odtąd nieprzerwanie i zapewne nadal będą się toczyły. Mam nadzieję, iż *Socrealizm po polsku* stanie się kolejnym głosem w tej – skądinąd bardzo potrzebnej, bo dobrze służącej odzyskaniu pamięci historycznej – debacie dotyczącej sytuacji kultury i sztuki pod presją totalitaryzmu.

¹ Wojciech Włodarczyk: *Socrealizm. Sztuka polska w latach 1950–1954*. Paryż 1986.

² Tadeusz Lubelski: *Gra autora z widzem w polskim filmie socrealistycznym*. „Kino” 1984 nr 8.

³ Alina Madej: *Zjazd Filmowy w Wiśle, czyli dla każdego coś przykrego*. „Kwartalnik Filmowy” nr 18, 1997.

⁴ Piotr Zwierzchowski: „Bohater filmowy polskiego socrealizmu”. Rozprawa doktorska obroniona na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM w Poznaniu w roku 1998.